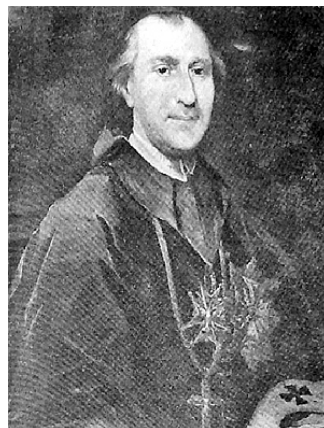


RAJSKA MADONNA

Dnia 30 lipca 1745 r. do Rajskiego zajechał biskup przemyski, Wacław Hieronim Sierakowski.¹ Mogłoby się wydawać, że nie ma w tym nic dziwnego, gdyż był to hierarcha nadzwyczajnie pracowity i ruchliwy. Regularnie objeżdżał swoją diecezję, wnikliwie wizytując proboszczów, oglądając kościoły i posiadłości kościelne. Tworzył raporty z lustracji, wydawał stosowne do okoliczności zalecenia, po czym często wracał, by skontrolować ich wykonanie. Tym razem powód musiał być jednak szczególny, gdyż w niewielkiej górskiej wiosce Rajskie nie było wówczas niczego, co z racji wypełnianej roli zajmowało biskupa- ani świątyni rzymskokatolickiej, ani proboszcza czy kapelana. Wznosiła się tutaj jedynie starodawna drewniana cerkiew pod wezwaniem męczennicy Św. Paraskiewy i prawdopodobnie zamieszkiwał pop, który jednak nie podlegał biskupiej jurysdykcji.

Przyczynę przyjazdu Wacława Hieronima Sierakowskiego stanowił niepozorny obiekt, który obejrzał z uwagą. Było to pozbawione ogrodzenia puste miejsce po spalonej kaplicy. Widok był zaiste przynębiający, tym bardziej, że biskup wiedział, że stosunkowo niedawno rozkwitało tutaj życie religijne i przybywały rzesze wiernych. W pobliżu, być może na tej samej parceli, znajdowała się skromna ciasna kapliczka, co przybysz skrzętnie odnotował w swojej relacji. Nie da się dzisiaj jednoznacznie wskazać lokalizacji, na którą spoglądał naówczas biskup. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że dawna kaplica, zrujnowana w początkach XVIII w. nie wiadomo dokładnie kiedy i przez kogo, wznosiła się w centrum wsi. Czy znajdowała się w pobliżu dworu, czyli późniejszego klasztoru sióstr szarytek, gdzie w XX w. zbudowano niewielki postument z figurką Matki Boskiej? Jeśli tak istotnie było, biskup Sierakowski stał dwa i pół wieku temu w miejscu, które usunęło się w naszych czasach z ludzkich oczu. Odnaleźć je można na obrzeżach zalewu solińskiego poniżej ostrego zakrętu asfaltowej drogi kilkaset metrów od domu zwanego „Berlingówką”. Wspomniany postument zburzono w trakcie prac nad czyszczeniem dna przyszłego jeziora, figurka została przeniesiona do Sakowczyka, fundamenty rozpadły się po pewnym czasie. W zależności od stanu wody miejsce to niknie w jej toni lub można tam dojść suchą stopą, lecz cała okolica



Venceslaus Hieronymus de Bogusławice Sierakowski, (ur. 1700 zm. 1780) biskup przemyski (1741-1760), następnie arcybiskup lwowski (1760-1780). Herbu Ogończyk, z rodziny z Łęczyckiego. Wybitny administrator i budowniczy, propagator kultu świętych obrazów, troskliwy opiekun kościoła lokalnego, dobrodziej wielu zgromadzeń i zakonów, szczodry fun-

dator, polityk, mecenas artystów, kolekcjoner obrazów i bibliofil. To on w 1755 r. w Brzozowie wyświęcił na księdza słynnego Ignacego Krasickiego. Obdarzony wieloma talentami i nadprzeciętnie sumienny biskup Sierakowski był przy tym autentycznie pobożny, czym korzystnie się wyróżniał na tle polskiego episkopatu XVIII w. Jędrzej Kitowicz pisze o nim:³

Sierakowski, biskup przemyski, potem arcybiskup lwowski. Ten regularnie co dzień słuchał jednej mszy przed swoją, potem miał swoją, a po swojej znowu jednej mszy cudzej był słuchaczem; gdy mu w chorobie doktorowie zakazali maślnych potraw i olejnych, chcąc go tym sposobem przymusić do mięsa, kazał tylko dawać sobie potrawy samą solą przyprawione.

Bo u skrupulatów, między jakowymi prym trzymał Sierakowski, biskup przemyski, a potem arcybiskup lwowski, nad dwunastą godzinę północną w ostatni wtorek na środę ani raz w taniec nogą posunąć nie wolno było. Skoro ta wybiła, zaraz dudy w miech, a kompania do poduszki rozejść się musiała.

Opis obyczajów za panowania Augusta III.⁴

zawłaszczona jest obecnie przez bujne zarośla, zdziczała i rzadko odwiedzana.

Celem lipcowej wizyty hierarchy w 1745 r. było osobiste zapoznanie się z sytuacją i wydanie werdyktu kończącego pewien ciągnący się od dłuższego czasu proces kanoniczny. Dotyczył on głośnego w okolicy obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem, pochodzącego z Rajskiego. Teresa Ossolińska ze Stadnickich,² ówczesna właścicielka wsi, prosiła o interwencję biskupią, by proboszcz z Hoczwi, ksiądz Gadomski, zwrócił wiernym z Rajskiego wspomniany obraz, bezprawnie przeniesiony kilkadziesiąt lat wcześniej do kościoła parafialnego.

Ciała historia miała swój początek wiele lat wcześniej. Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem znajdujący się w lokalnej kaplicy w Rajskim zasłynął łaskami i cudami, stając się

przedmiotem kultu. Pojawiły się wota dziękczynne i tłumy wiernych. Wieści o cudownym obrazie rozchodziły się daleko. Nie wiadomo jednak kiedy i za sprawą kogo znalazł się on w Rajskim. Była to wersja wizerunku Matki Bożej z Tuchowa, pochodzącego z I połowy XVI w. z polskiej szkoły malarskiej Mistrza z Bodzentyna. Obraz tuchowski zasłynął pod koniec tegoż stulecia. Ktokolwiek zamówił u malarzy w XVII w. wzorowane na nim dzieło z Rajskiego, musiał być człowiekiem majątnym. Lista możliwych fundatorów jest krótka, większość tutejszej ludności stanowili chłopci, którzy w tym burzliwym stuleciu z trudem wiązali koniec z końcem. W grę wchodzi przede wszystkim szlachectwo właściciele lub dzierżawcy majątku. Rajskie pozostawało w tym czasie w posiadaniu rodziny Romerów. Być może jeszcze jeden ówczesny mieszkaniec wsi wzbogacił się i liczył światła na tyle, by móc ewentualnie ufundować obraz i kaplicę. Mam na myśli odnotowanego w źródłach wozaka **Kopka z Ralskich** (Rajskiego), który w latach **1612 -1652** wołami jeździł do Leska, Birczy, Krakowa, Pragi i Norymbergi, sprzedając chmiel i wino.

Kaplica w Rajskim i sytuacja wokół niej nie budziły w XVIII w. zaufania władz kościelnych. Nie wiadomo było nawet, kto ją wybudował- sami wierni czy właściciele lub dzierżawcy majątku. Nie posiadała również stałego kapelana. Liturgię sprawowali od przypadku do przypadku nieznani wędrowni kapłani. Sam obraz nie miał fundacji, z której płynęłyby środki na jego utrzymanie. Również kult wokół niego zaczął przybierać niepokojące formy, pojawiła się ponadto informacja, że w kaplicy gromadzą swoje łupy rabusie, co oznaczało jawną profanację świętości.

Warto zatrzymać się chwilę przy tej interesującej uwadze, którą znajdujemy w opisie pozyskania Rajskiej Madonny w inwentarzu kościoła w Hoczwi. Może ona wskazywać, że Rajskie było na przełomie XVII/XVIII wieku jednym z gniazd beskidników (zwanych czasem także z węgierska tołhajami), czyli zbójników karpaccich łupiących karawany kupieckie, wsie, dwory, cerkwie i kościoły. W okresie, kiedy w Rajskim rozwijał się kult świętego obrazu, namnożyło się w Bieszczadach szczególnie wielu złoczyńców, a ich napady stanowiły prawdziwy dopust boży. XVII w. przyniósł ze sobą liczne zjawiska kryzysowe w Rzeczypospolitej. Wojny, przemarsze wojsk, epidemie, najazdy Tatarów zaburzyły ład społeczny, demoralizowały, skłaniały do niecznych czynów. Według pewnych relacji, z zawodowych beskidników składała się niemal cała „ludność z Bieszczadu”⁶. O uporczywe zbójnictwo oskarżano liczne wioski, w tym położoną nieopodal Polanę.⁷ Wiadomo, że nadgraniczni węgierscy rabusie, wspierani przez tamtejsze rody szlacheckie trzymali po polskiej stronie przestępcze spółki z chłopami.⁸ Niestety, zły przykład szedł z góry, od ówczesnych elit społecznych. Niektórzy z polskich szlachciców brali czynny udział w bandyckim procederze: „zdarzało się często, że bandzie zbójckiej przewodził szlachcic



Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem pochodzący z Rajskiego

Rajska Madonna to łacińska (zachodnia) wersja sławnej ikony *Hodegetria* (**Οδηγήτρια** z gr. Hodos- droga, wskazująca drogę, przewodniczka, ros. Одигитрия, Hodigitria). Autorstwo pierwszej ikony tego typu przypisywane było samemu św. Łukaszowi Ewangelista. Na obrazie Matka Boża trzyma na lewym ręku Chrystusa. Obie postacie zwrócone są ku patrzącemu. Chrystus prawą rękę wznosi w geście błogosławieństwa, natomiast lewą trzyma na błękitnej kuli zakończonej krzyżykiem, która oznacza glob ziemski lub wszechświat. Matka Boża jest przedstawiona w czerwonej sukni, nakrytej niebieskim maforonem (szalem), w prawej dłoni trzyma różę, symbolizującą rajski ogród. Tło jest złote, z motywami roślinnymi. U dołu obrazu jest przedstawionych pięć scen, związanych zapewne z powstaniem obrazu.

Obraz namalowany został na płótnie farbami olejnymi, ma wymiary 140 x 110,5 cm. Oryginał znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie (nr inw. MNK I-137). Podobnych wersji *Hodegetrii*, powstało sporo w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie wieku XVII. Należą do nich, prócz Matki Boskiej Tuchowskiej, wizerunki Matki Boskiej z kościoła dominikanów w Czortkowie czy Matki Boskiej z Chmielnika k/Rzeszowa. Obraz rodem z Rajskiego pojawił się w Muzeum Narodowym w Krakowie w 1902 r. podarowany przez Stanisława Zarewicza. W Hoczwi, na miejscu starego obrazu z Rajskiego w ołtarzu bocznym, jest obecnie kopia wykonana w 1895 r. Zapewne niedługo po tej dacie Stanisław Zarewicz pozyskał zniszczony i nieużywany już w kościele dawny obraz i przekazał go do Muzeum Narodowego. Stan zachowania dzieła jest niezadowolający. Ustalenia te obalają tezę (którą można znaleźć wciąż na kilku internetowych stronach), że ikona Matki Boskiej Tuchowskiej z I poł. XVII w. znajdująca się ongiś w cerkwi w Rajskim jakoby przetrwała zawieruchę dziejową. Rajska Madonna nie znajdowała się w cerkwi, a z Rajskiego została wykradziona mniej więcej 300 lat temu.

jeden z upadłej klasy tych herbowych szubrawców [...]”⁹ Szlachta tutejsza uchodziła zresztą za najburzliwszą i najgroźniejszą w Polsce. Nigdzie nie odnotowano tylu wyniszczających wojen prywatnych.¹⁰

Tatarzy faktycznie spustoszyli Bieszczady w 1672 r. Po ich najeździe doliczono się w Rajskim 4 ocalałych domów. Miejscowi złoczyńcy stanowili jednak nie mniejsze zagrożenie. „Wśród każdego napadu tatarskiego i bezpośrednio po nim pojawiały się bandy rozbójnicze dopuszczające się mordów i rabunków na rachunek Tatarów: okrzyk pogański Hataj! Hataj! stał się hasłem swojskich opryszków”.¹¹ Na sejmiku w 1673 r. w Wiszni alarmowano: „wielkie się dzieją zabójstwa i mordy w ziemi sanockiej od ludzi swawolnych i z zagranice węgierskiej”.¹² Wielokrotnie, na przykład w 1678 r., wzywano do odparcia beskidników i organizowania się w tym celu.¹³

Wzmianka o łupach zbójcekich w Rajskim może być świadectwem, że plaga ta docierała tutaj, a obraz istotnie był zagrożony i/lub narażony na profanację. Spalenie opustoszałej kaplicy w nieznanymi okolicznościach to dodatkowy sygnał, iż trudno byłoby uznać tę okolicę za bezpieczną na przełomie stuleci XVII i XVIII.

Wobec tych okoliczności Łukasz Czerwiński, kanonik i administrator biskupstwa przemyskiego,¹⁴ wydał 26 sierpnia 1709 r. w Brzozowie interdykt (zakaz odprawiania nabożeństw) dotyczący kaplicy w Rajskim. Rozwijający się pomyślnie kult Rajskej Madonny znalazł się w martwym punkcie.

Trudno się dziwić, że słynny obraz i jego losy przyciągały uwagę proboszcza i wiernych z nieodległej Hoczwi. Była tam w owym czasie siedziba parafii, do której przynależeli rzymscy katolicy z Rajskiego i innych wsi w okolicy. To Hoczewianie doszli do przekonania, że wizerunek pozostający w Rajskim jest narażony na szwank, a niemożność odprawiania misterium niezaskutecznie obniża jego rangę. Nie wiemy, ile w tym było zazdrości, a ile rzeczywistej troski. Posiadanie świętego obrazu przynosiło różnorakie korzyści. Błogosławił on miejscowych i ściągał pielgrzymów, co przynosiło łaski, splendor i dochód. Wierni z Rajskiego zapewne nie chcieli słyszeć o dobrowolnym przekazaniu proboszczowi obrazu, wobec czego posłużono się podstępem. Pod pretekstem odprawienia specjalnego nabożeństwa zabrano malowidło wraz z ozdobami do kościoła parafialnego „bez zgody ludzi tamtejszych” (tj. z Rajskiego). Odpowiedni zapis w inwentarzu kościoła parafialnego nie pozostawia w tej kwestii żadnych wątpliwości: „Mieszkańcy Hoczwi- nie chcąc być pozbawionymi nabożeństwa do cudownego obrazu- wykradli go i umieścili w kościele paraf. w Hoczwi”.¹⁵ Stan ten został usankcjonowany przez biskupa przemyskiego Jana Kazimierza Boku-¹⁶ i ówczesnego właściciela Rajskiego, starostę trembowelskiego, Cetnera.¹⁷



Hodegetria z Nowogrodu (powstała około 1380 r.)

Jest to jedna z najstarszych zachowanych ikon ruskich tego typu.



Matka Boża Tuchowska

W odróżnieniu od „klasycznych” ikon na późniejszych „łacińskich” obrazach twarze Matki Bożej i Chrystusa są zaokrąglone, modelunek oddany za pomocą gry światła i cienia, szal nie okrywa głowy Rodzicielki, postacie są ukoronowane oraz pojawiają się motywy róży i globu.

Przypisy:

1. Historia ta jest zaczerpnięta z relacji z wizytacji biskupa Sierakowskiego w 1745 r., spisanej po łacinie i przetłumaczonej dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Ks. Prof. Henryka Borcza (Dekanatus Sanocensis, Acta Visitationis 1745, s. 101, 102, 108, 123).
2. Teresa Stadnicka - Ossolińska po mężu, h. Szreniawa, (1717-1776) z hrabiów na Żmigrodzie wnuczka Jana Franciszka Stadnickiego, wojewodzina wołyńska w Rymanowie, właścicielka Leska.
3. Jerzy Petrus, Wacław Hieronim Sierakowski. Arcybiskup lwowski. Materiały do monografii mecenasa i kolekcjonera. [w:] Studia nad sztuką renesansu i baroku, t. VI, red. Jerzy Lileyko, Irena Rolska- Boruch, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, s.143- 154.
4. Jędrzej Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej. Wersja internetowa: http://literatura.polska.pl/files/Opis_obyczajow.pdf?file_id=25068
5. Na podstawie kwerendy p. Tomasza Zauchy, Kierownika Działu I MN w Krakowie (2008).
6. Władysław Łoziński, Prawem i lewem, Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w. W opracowaniu Janusza Tazbira, Iskry, Warszawa 2005, s. 182.
7. Tamże, s. 182.
8. Tamże, s. 182.
9. Tamże, s.185.
10. Tamże, s. 424.
11. Tamże, s. 149.
12. Wisnia, 29 grudnia 1673. Laudum sejmiku wiszeńskiego, s. 5.
13. „Doszły pewne przestrogi, że hultajskie kupy z Węgier przez Bieszczad do Polski przechodzą. Przeto stosując się do prawa koronnego i uchwał sejmikowych województwa naszego wydaję ten mój uniwersał do wszystkich miast i wsiów ziemie sanockiej, abyście ostrożność wszelaką zachowali i czasu niebezpieczeństwa do kupy się gromadzili z orężem jakim kto może, wieś wsi miasto miastu przestrogi i pomocy dawali [...]. Sanok, 22 kwietnia 1678 r. [Podstarości sanocki wzywa miasta i wsie do odparcia zbójców, [w:] Lauda Sejmokowe, Tom III. Lauda wiszeńskie 1673-1732. Opracował Antoni Prochaska, Lwów 1914, s. 91-91]
14. Łukasz Czermiński z Czermi h. Wieniawa (ok.1660- 1719). Biskup pomocniczy przemyski (1714- 1719) biskup tytularny pergameński, dziekan Kapituły (1714-1717).
15. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu. Hoczew. Inwentarz Kościoła. TPNI 79/1.
16. Jan Kazimierz de Alten Bokum herbu Paprzyca (ur. 1666, zm. 30 czerwca 1721 w Byszwałdzie) biskup przemyski (1701- 1718) i chełmiński, podkanclerzy koronny, administrator apostolski diecezji pomezjańskiej, sekretarz królewski.
17. Chodzi tutaj zapewne o Aleksandra Cetnera. Cetnerowie herbu Przerowa pochodzili z Czertwic na Śląsku i około 1580 roku osiedlili się w Polsce. W bitwie pod Wiedniem w 1683 r. Aleksander Cetner dowodził regimentem piechoty cudzoziemskiej.
18. Por. <http://www.fara.lezajsk.pl/index2.php?zm=10>
19. Informacja z rozmowy z aktualnym proboszczem- maj 2008.
20. Leonid Uspienski, Teologia ikony, W drodze, Poznań 1993, s. 147-148.

Historia zesłania obrazu Rajskej Madonny, znajdująca się na jego kopii w Hoczwi (na zniszczonym oryginale sceny są mało czytelne):

